

**LIST APOSTOLSKI „MOTU PROPRIO”
O OGŁOSZENIU ŚW. TOMASZA MORUSA
PATRONEM RZĄDZĄCYCH I POLITYKÓW
Jan Paweł II na wieczną rzeczy pamiątkę***

1. Z życia i męczeństwa św. Tomasza Morusa wypływa przesłanie, które dociera poprzez stulecia do ludzi wszystkich czasów i mówi im, że sumienie ma niezbywalną godność, jest bowiem – jak przypomina Sobór Watykański II – „najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa” (*Gaudium et spes*, nr 16). Gdy człowiek jest posłuszny wezwaniom prawdy, sumienie kieruje ostatecznie jego czyny ku dobru. Właśnie ze względu na swoje świadectwo o prymacie prawdy nad władzą, składane aż do przelania krwi, św. Tomasz Morus jest czczony jako zawsze aktualny wzór wierności wyznawanym zasadom moralnym. Również poza Kościołem, zwłaszcza wśród tych, którzy powołani są, aby kierować losami narodów, jego postać postrzegana jest jako źródło inspiracji dla polityki, która za swój najwyższy cel uznaje służbę człowiekowi.

W ostatnim czasie docierały do mnie prośby, kierowane przez głowy państw i rządów, licznych polityków, niektóre Konferencje Episkopatów i poszczególnych biskupów, o ogłoszenie św. Tomasza Morusa Patronem rządzących i polityków. Wśród sygnatariuszy są osobistości wywodzące się z różnych środowisk politycznych, kulturowych i religijnych, co świadczy o żywym i powszechnym zainteresowaniu myślą i dokonaniem tego wybitnego polityka.

2. Tomasz Morus zrobił w swoim kraju niezwykłą karierę polityczną. Urodzony w Londynie w 1478 roku, wywodził się z powszechnie szanowanej rodziny i już w młodym wieku został oddany na służbę arcybiskupa Canterbury Jana Mortona, kanclerza królestwa. Studiował później prawo w Oxfordzie i Londynie, rozszerzając swoje zainteresowania na rozległe obszary kultury, teologii i literatury klasycznej. Opanował doskonale język grecki oraz nawiązał kontakty i przyjaźnie z wybitnymi twórcami renesansowej kultury, m.in. z Erazmem Dezyderym z Rotterdamu.

* Tekst publikowany za „L'Osservatore Romano” wyd. pol. 22(2001) nr 1, s. 9-11.

Wrażliwość religijna skłoniła go do poszukiwania cnoty poprzez praktykę wytrwałej ascezy: utrzymywał przyjazne stosunki z franciszkanami obserwan-tami z klasztoru w Greenwich i przez pewien czas mieszkał u kartuzów w Lon-dynie. Były to wówczas dwa główne ośrodki gorliwego życia religijnego w kraju. Czując się powołany do małżeństwa, życia rodzinnego i działalności w świecie, poślubił w 1505 roku Joannę Colt, z którą miał czworo dzieci. Gdy Joanna zmarła w 1511 roku, ożenił się powtórnie, biorąc za żonę Alicję Middleton, wdowę z córką. Przez całe swoje życie był czułym i wiernym mężem i ojcem, poświęcającym wiele wysiłku religijnemu, moralnemu i intelektualnemu wy-chowaniu dzieci. W swoim domu przyjmował zięciów, synowe i wnuki, gościł też wielu młodych przyjaciół, poszukujących prawdy i swego powołania. W ży-ciu rodzinnym wiele czasu poświęcano modlitwie i lectio divina, nie brakło też miejsca na godziwe i zdrowe formy wspólnego wypoczynku. Każdego dnia Tomasz uczestniczył w Mszy św. w kościele parafialnym, ale jego surowe prak-tyki pokutne znane były tylko najbliższym członkom rodziny.

3. W 1504 roku, za panowania Henryka VII, został po raz pierwszy wybrany do parlamentu. Henryk VIII odnowił jego mandat w 1510 roku, mianując go zarazem przedstawicielem korony w stolicy, przez co otworzył mu drogę do błyskotliwej kariery w administracji publicznej. W następnym dziesięcioleciu król wysyłał go wielokrotnie z misjami dyplomatycznymi i handlowymi do Flandrii i na terytorium dzisiejszej Francji. Mianowany członkiem Rady Królewskiej, sędzią-przewodniczącym jednego z głównych trybunałów i wiceskarbnikiem, wy-różniony tytułem szlacheckim, w 1523 roku został przewodniczącym Izby Gmin.

Powszechnie ceniony za nieskazitelną postawę moralną, błyskotliwą inteli-gencję, otwarte i pogodne usposobienie oraz niezwykłą erudycję, został mia-nowany przez króla w 1529 roku – gdy kraj przeżywał kryzys polityczny i gos-podarczy – kanclerzem królestwa. Tomasz był pierwszym człowiekiem świec-kim na tym stanowisku i piastował je w niezwykle trudnym okresie, starając się służyć królowi i krajowi. Wierny swoim zasadom, troszczył się o sprawiedliwość i próbował ograniczyć szkodliwe wpływy tych, którzy dbali jedynie o własne interesy kosztem słabszych. W 1532 roku, nie chcąc udzielić poparcia zamiarom Henryka VIII, który pragnął przejąć kontrolę nad Kościołem w Anglii, podał się do dymisji. Wycofał się z życia publicznego, godząc się z ubóstwem, jakie przyszło mu znosić wraz z całą rodziną, opuszczony przez wielu fałszywych przyjaciół, którzy w chwili próby odwrócili się od niego.

Gdy król przekonał się, że Tomasz, wierny swemu sumieniu, kategorycznie odrzuca wszelkie kompromisy, w 1534 roku polecił go wtrącić do londyńskiego więzienia Tower, gdzie poddawano go różnorodnym naciskom psychologicznym. Tomasz Morus nie uległ presji i odmówił złożenia przysięgi, jakiej od niego żądano, gdyż oznaczałoby to akceptację systemu politycznego i kościelnego, który przygotowywał teren dla despotyzmu wolnego od wszelkiej kontroli. W trakcie procesu, jaki mu wytoczono, wygłosił płomienną mowę w obronie

swych przekonań na temat nierozzerwalności małżeństwa, poszanowania tradycji prawnej inspirowanej wartościami chrześcijańskimi, wolności Kościoła wobec państwa. Skazany przez sąd, został ścięty.

Z upływem stuleci dyskryminacja w stosunku do Kościoła złagodniała. W 1850 roku została odtworzona w Anglii hierarchia katolicka. Dzięki temu stało się możliwe otwarcie procesów kanonizacyjnych licznych męczenników. Tomasz Morus wraz z pięćdziesięcioma trzema innymi męczennikami, wśród których był także biskup Jan Fisher, został beatyfikowany przez papieża Leona XIII w 1886 roku. Z kolei Pius XI kanonizował go wraz z tymże biskupem w 1935 roku, w czterechsetlecie męczeństwa.

4. Wiele racji przemawia za ogłoszeniem św. Tomasza Morusa Patronem rządzących i polityków. Jedną z nich jest odczuwana w środowisku polityki i administracji państwowej potrzeba wiarygodnych wzorców, które wskazywałyby drogę prawdy w obecnym momencie dziejowym, gdy mnożą się trudne wyzwania i trzeba podejmować bardzo odpowiedzialne decyzje. Zupełnie nowe zjawiska ekonomiczne przekształcają dziś bowiem struktury społeczne, zdobyte naukowe w dziedzinie biotechnologii stwarzają coraz pilniejszą potrzebę obrony ludzkiego życia we wszystkich postaciach, zaś obietnice zbudowania nowego społeczeństwa, łatwo znajdujące posłuch zagubionej opinii publicznej, pilnie domagają się podjęcia stanowczych decyzji politycznych sprzyjających rodzinie, młodym, ludziom starszym i zepchniętym na margines.

W takim kontekście warto odwołać się do przykładu św. Tomasza Morusa, który wyróżniał się niezłomną wiernością prawowitym władzom i instytucjom właśnie dlatego, że pragnął w ten sposób służyć nie władzy, ale najwyższemu ideałowi sprawiedliwości. Jego życie poucza nas, że rządzenie jest przede wszystkim praktykowaniem cnoty. Mając tak mocny fundament moralny, angielski mąż stanu swą działalnością publiczną służył człowiekowi, zwłaszcza słabemu i ubogiemu; rozstrzygał sporne kwestie społeczne kierując się niezwykłym zmysłem sprawiedliwości; opiekował się rodziną i nie szczędził wysiłków w jej obronie; rozwijał wszechstronne kształcenie młodzieży. Głęboki dystans wobec zaszczytów i bogactw, pokora wsparta pogodnym i żartobliwym usposobieniem, trzeźwe spojrzenie na ludzką naturę i na ulotność sukcesów oraz trafność sądu zakorzenionego w wierze dały mu wewnętrzną moc i ufność, która wspierała go w przeciwnościach i w obliczu śmierci. Jego świętość zajaśniała pełnym blaskiem w chwili męczeństwa, ale została przygotowana przez całe życie poświęcone pracy w służbie Boga i bliźniego.

Nawiązując do takich przykładów doskonałej harmonii między wiarą a postępowaniem, w posynodalnej adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* napisałem, że „ogromne znaczenie posiada spójność życia wiernych świeckich jako tych, którzy winni dążyć do świętości w normalnych warunkach życia zawodowego i społecznego. Dlatego w odpowiedzi na swe powołanie winni traktować

codzienne zajęcia jako okazje do tego, by zbliżyć się do Boga, spełniać Jego wolę i służyć innym ludziom” (nr 17).

Ta harmonia między sferą przyrodzoną a nadprzyrodzoną jest cechą, która bardziej może niż jakakolwiek inna znamionuje osobowość wielkiego angielskiego męża stanu: w swym bogatym życiu publicznym odznaczał się on prostotą i pokorą, zachowując swój słynny „dobry humor” nawet w obliczu śmierci.

Do takiego bowiem celu doprowadziło go umiłowanie prawdy. Człowiek nie może oderwać się od Boga ani polityka od prawdy: oto jest światło, które rozjaśniało jego sumienie. Jak powiedziałem już przy innej okazji, „człowiek jest stworzeniem Bożym i dlatego prawa człowieka biorą początek z Boga, wpisane są w zamysł stworzenia i są objęte planem odkupienia. Można by wręcz powiedzieć, używając śmiałego sformułowania, że prawa człowieka są także prawami Boga” (przemówienie z 7 kwietnia 1998 roku).

Właśnie na polu obrony praw sumienia przykład Tomasza Morusa zajaśniał szczególnie mocnym blaskiem. Można powiedzieć, że w bardzo szczególny sposób doświadczał on wartości sumienia, które jest „świadectwem samego Boga, którego głos i sąd przenikają wewnątrz człowieka aż do tajników jego duszy” (*Veritatis splendor*, nr 58), chociaż w tym, co dotyczyło działań przeciw heretykom, podlegał ograniczeniom kultury swojej epoki.

Powszechny Sobór Watykański II w konstytucji *Gaudium et spes* zauważa, że we współczesnym świecie rośnie „świadomość niezwyklej godności, jaka przysługuje osobie ludzkiej, która przerasta wszystkie rzeczy, i której prawa oraz obowiązki mają charakter powszechny i nienaruszalny” (nr 26). Życie Tomasza Morusa bardzo wyraźnie ukazuje pewną fundamentalną prawdę etyki politycznej. Otóż obrona wolności Kościoła przed nieuprawnionymi ingerencjami państwa jest jednocześnie obroną – podejmowaną w imię prymatu sumienia – wolności człowieka w relacji do władzy politycznej. Zawiera się w tym podstawowa zasada wszelkiego ładu społecznego zgodnego z naturą człowieka.

5. Ufam zatem, że ogłoszenie Patronem rządzących i polityków postaci tak wybitnej jak św. Tomasz Morus służyć będzie dobru społeczeństwa. Akt ten jest zresztą w pełni zgodny z duchem Wielkiego Jubileuszu, który wprowadza nas w trzecie tysiąclecie chrześcijaństwa.

Dlatego po dojrzałym namyśle, przychylając się chętnie do kierowanych do mnie próśb, ustanawiam i ogłaszam niebieskim Patronem rządzących i polityków św. Tomasza Morusa, zezwalając, aby oddawano mu cześć we wszystkich formach i przyznano wszelkie przywileje liturgiczne, jakie zgodnie z prawem przysługują patronom kategorii osób.

Niech będzie błogosławiony i uwielbiony Jezus Chrystus, Odkupiciel człowieka wczoraj, dziś i na wieki.

Rzym, u św. Piotra, 31 października 2000 roku, w dwudziestym trzecim roku mego Pontyfikatu.